

Styczeń 2011 Nr 1 (16)

MIĘSIĘCZNIK

SOLECZNIKI

*Bezpłatne pismo społeczno-kulturalne Sołecznickiego
Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie*

**Takie są realia,
takie są parytety str. 3**



SALCININKAI

Przed nami najważniejszy wybór str. 5

Seniorzy przekłamują stereotypy str. 12

Epidemia nas nie dotknie? str. 14

Donośnie, jednym głosem!

Dobre wiadomości zawsze cieszą, szczególnie na początku roku. 20 stycznia w Pałacu Władców w Wilnie grupa działaczy społecznych rejonu sołecznickiego odebrała nagrody i wyróżnienia im. Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina. Dyrektor ejszyskiego żłobka – przedszkola Halina Antropik została odznaczona brązowym medalem, zaś listy dziękczynne za aktywność społeczną otrzymali: Zofia Griaznowa (starosta gminy jaszuskiej), Jelena Rutkowska (kierownik muzeum krajoznawczego w Szkole Średniej im. P. K. Brzostowskiego w Turgielach), Jerzy Michał Borkowski (przedsiębiorca, radny samorządu rejonu sołecznickiego), Daniela Lamute Ślizewska (dyrektor Centrum Pierwszej Pomocy Medycznej w Sołecznikach) oraz Laima Šilaliene (prezes jeździeckiego klubu sportowego „Pasaga”). 30 stycznia nagrodę „Polak roku 2010” odebrał prezes Sołecznickiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie, mer Zdzisław Palewicz, który zdecydowanie zwyciężył w plebiscycie organizowanym przez dziennik „Kurier Wileński”. Wszystkim im należą się jak gratulacje, tak i słowa uznania za wysiłek i rozsławianie Ziemi Sołecznickiej.

Bez wątpienia wydarzeniem roku dla rejonu staną się wybory samorządowe, które odbędą się 27 lutego. Partie już ułożyły listy kandydatów, opracowały programy wyborcze i przystąpiły do zdobycia sympatii wyborców. W tegorocznych wyborach do Rady samorządu o poparcie elektoratu będzie walczyła

także dwójka kandydatów niezależnych. O względy wyborców ubiega się też 8 partii politycznych, które tradycyjnie walczą o miejsca w sołecznickiej radzie. Ogółem można będzie wybierać ze 180 kandydatów. Tak więc o jeden mandat statystycznie ubiega się 7,2 pretendenta. Liczba tegorocznych kandydatów jest nieco mniejsza niż w wyborach z 2007 roku. Wówczas listy wystawiło 10 partii. Znalazło się na nich 197 kandydatów.

Dotychczasowa historia wszystkich kampanii politycznych świadczy o wysokim poparciu wyborców wobec Akcji Wyborczej Polaków na Litwie, która zarządza rejonem nieprzerwanie od 15 lat. Włodarze sołecznickiego stawiają na osiągnięcia w dziedzinie samorządności oraz aktywną politykę inwestycyjną. Samorząd tylko w ciągu ostatnich czterech lat zrealizował 12 projektów, na ogólną kwotę ponad 28 mln litów. Jedną z największych inwestycji w dziedzinie gospodarki stał się Program Inwestycji w Gospodarkę Wodociagową Górnego Basenu Rzeki Niemen (rozwój wodociągu i sieci ściekowych w Sołecznikach, Ejszyskach i Jaszunach), na kwotę blisko 18 mln litów. Inwestycje ogarnęły cały rejon i ich nie w sposób nie zauważyć. Pod względem wykorzystania europejskiej pomocy finansowej rejon sołecznicki jest w czołówce w skali kraju.

Jak każdej kampanii politycznej, tegorocznym wyborom samorządowym na Wileńszczyźnie towarzyszą nagonki na większość rządzącą w rejonach wileńskim i sołecznickim. Do tego dało się już przyzwyczaić. Trudno natomiast znaleźć logiczne wytłu-



maczenie presji politycznej wywieranej ogólnie na społeczeństwo polskie na Litwie, szczególnie przed wyborami. Nie ustaje walka Komisji języka państwowego z dwujęzycznymi tablicami ulic, po raz kolejny trzeba bronić przyszłości polskich szkół. Właśnie bronić, bowiem tylko ten czasownik oddaje stopień zagrożenia, w którym znalazła się polska oświata na Litwie. Minister oświaty i nauki Gintaras Steponavičius, podczas wizyty w rejonie sołecznickim, potwierdził decyzję kierowanego przez niego resortu, domagać się od Sejmu przyjęcia projektu nowej Ustawy o oświacie, która stawi krzyż na przyszłości wielu polskich szkół na Wileńszczyźnie. W ramach kampanii wyborczej odbywa się akcja zbierania podpisów w obronie szkół polskich. W ciągu miesiąca planuje się zebrać 50 tys. podpisów, które, miejmy nadzieję, wpłyną na zmianę stanowiska propagatorów Ustawy o oświacie na korzyść interesów mniejszości narodowych. Jednak najważniejszym krokiem, którego może dokonać każdy wyborca troszczący się o przyszłość polskiego szkolnictwa, respektowanie praw mniejszości narodowych, jest udział w głosowaniu. Od nas samych zależy na ile głośno zadzwięczy nasz wspólny głos.

Andrzej Kolosowski

Spis treści

■ Takie są realia, takie są parytety.....	3
■ Czyste inwestycje.....	4
■ Przed nami najważniejszy wybór.....	5
■ Nowości w tegorocznych wyborach samorządowych jest dużo.....	6
■ Udział w wyborach – prawo i obowiązek.....	7, 10
■ Przegląd wydarzeń – styczeń.....	8
■ Katolik a życie polityczne	11
■ Seniorzy przełamują stereotypy	12
■ Epidemia nas nie dotknie?	14
■ Lekkoatletka – sportowcem roku 2010	15
■ Oddać im cześć, nie zapomnieć	16

Takie są realia, takie są parytety

Minister oświaty i nauki Litwy Gintaras Steponavičius podczas swojej styczniowej wizyty w rejonie sołecznickim oświadczył, że każda decyzja kierowanego przez niego resortu odnośnie oświaty polskiej na Litwie będzie zależała od stosunku władz RP do oświaty litewskiej w Polsce. „Wszystko powinno odbywać się na zasadach parytetu”, oświadczył minister.

Właśnie zasadami parytetu tłumaczył dyrektorom rejonowych szkół G. Steponavičius, konieczność wprowadzenia w szkołach mniejszości narodowych języka państwowego, jako drugiego wykładowego. Padła propozycja nauczania po litewsku historii i geografii Litwy. Propozycja spotkała się ze szczerym zdziwieniem dyrektorów szkół. Od lat maturzyści szkół mniejszości składają egzaminy z wyżej wymienionych przedmiotów w języku państwowym, na zasadach ogólnych dla wszystkich placówek oświatowych Litwy. Składają, i to z powodzeniem!

Mówiąc o parytetach ministrowi należałoby raczej wspomnieć o tym, jaką ochronę prawną w Polsce ma litewska oświata. Jeszcze w 2001 roku przy aktywnym udziale litewskiej mniejszości w Polsce została opracowana Strategia rozwoju oświaty mniejszości litewskiej, która określa lokalizację szkół, zasady ich finansowania, system oceniania i egzaminowania.

Polski parytet polega na tym, że zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 7 września 2004 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych uczniowie szkół lub oddziałów z językiem nauczania mniejszości narodowej lub etnicznej, w których zajęcia są prowadzone w tym języku, przystępują do sprawdzianu, egzaminu gimnazjalnego lub odpowiedniej części tego egzaminu w języku polskim albo w języku danej mniejszości narodowej lub etnicznej. Rzeczowe i zrozumiałe prawo wyboru języka, w którym uczeń chce składać egzamin.

Strategia rozwoju oświaty mniej-

szości litewskiej gwarantuje także szkołom litewskim większe niż w szkołach polskich finansowanie. Szkoły mniejszości narodowych w Polsce otrzymują większe finansowa-



nie niżeli szkoły polskie. Na dodatek jeszcze w 2006 r. decyzją Ministerstwa oświaty i sportu Polski podniesiona została waga dla małych szkół dla mniejszości narodowych i etnicznych. Zgodnie z przyjętymi zmianami subwencja, którą otrzymują organy prowadzące takie szkoły została zwiększona do 150 proc. (waga 20 proc. dla pozostałych szkół mniejszościowych została utrzymana na niezmiennym poziomie). Na Litwie wiejskie szkoły z polskim językiem nauczania otrzymują dla przykładu jedynie 110 proc. subwencji. Takie są realia i parytety w dziedzinie oświaty.

Mówiąc o parytetach nie w sposób pominąć i innych dziedzin życia, takich jak pisownia nazwisk w dowodach osobistych oraz używania języka mniejszości narodowej w nazewnictwie ulic i miejscowości.

W styczniu w szeregu mediów litewskich ukazały się artykuły na temat poglądu polskich Litwinów na problemy mniejszości polskiej na Litwie. Wójt gminy Puńsk Witold Liszkowski, wyraził szczerze zdziwienie tym, że Polacy na Litwie tak zażarcie bronią dwujęzycznych tablic ulicznych. U nich w Puńsku ich nie ma i dobrze im bez nich się żyje. Teraz być może i nie ma, może faktycznie pozdejmowali, ale to, że wisiały jeszcze kilka lat temu, to na pewno. Zresztą nie chodzi o to, że nie ma, lecz dlaczego nie ma. W Polsce używanie języków mniejszości narodowych reguluje uchwalona w 2005 roku Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym. Ustawa polska głosi, że jeżeli 20 proc. mieszkańców gminy stanowią przedstawiciele mniejszości narodowej, konieczne są konsultacje społeczne w kwestii używania języka niepaństwowego. Litwini w gminie Puńsk z danego prawa skorzystali. W 2009 roku nowe tablice dwujęzyczne pojawiły się w 30 miejscowościach gminy Puńsk na pograniczu polsko-litewskim. Na wymianę tablic gmina Puńsk otrzymała z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji 85 tys. zł. Takie są realia, takie parytety.

Już drugie dziesięciolecie Polacy na Litwie bezskutecznie walcą o poprawną pisownię swoich nazwisk w dowodach litewskich. Żadnego postępu nie dano się osiągnąć. Temida litewska oraz władza polityczna stoją murem. W litewskim dowodzie tylko po litewsku. W Polsce, obywatel narodowości litewskiej w celu zapisania jego nazwiska w polskim dowodzie w języku litewskim musi złożyć w odpowiednim urzędzie jedynie stosowne podanie, wraz z dokumentem potwierdzającym narodowość. I zapisany zostanie nie jako Antoni lecz Antanas. I litewskie czcionki „š“, „č“ bądź „ž“ polski urzędnik znajdzie w swoim komputerze bez problemu. Takie są parytety, takie są realia.

Andrzej Kolosovski

CZYSTE INWESTYCJE

Ekosystem wodny Solczy w roku bieżącym będzie bardziej zdrowy i czysty. Zaważą na tym inwestycje zainicjowane przez samorząd w roku ubiegłym.

Jesienią w Solecznikach został zakończony pierwszy etap rekonstrukcji miejskiego stawu. Wybudowany w 1977 roku staw już dawno wymagał rekultywacji. Należało zmienić tamę, umocnić brzegi i wyczyścić dno, w związku z czym w ostatnich latach intensywnie zabiegano o środki na przeprowadzenie tych prac.

W 2007 roku komisja Ministerstwa Rolnictwa Litwy wydała oświadczenie o konieczności renowacji stawu miejskiego w Solecznikach. W 2008 roku lokalne władze złożyły wniosek do Programu Rozwoju Wsi. Został on zaaprobowany i na rekultywację zbiornika przyznano 1,5 mln litów. Nowa tama została wybudowana według obecnych przepisów inżynierii hydrologicznej. Ponadto jej brzegi były nie tylko wzmocnione, ale i zasiane murawą. W ramach rekultywacji stawu prowadzona jest rekonstrukcja kanału wodnego prowadzącego do oczka wodnego, położonego w samych Solecznikach. Brzegi kanału także zostaną wzmocnione i upiękzone.

Kolejną inwestycją wodną, i to znacznie większą finansowo, stała się budowa nowej oczyszczalni ścieków w centrum rejonowym. Nowy obiekt całkowicie odpowiada ekologicznym standardom Unii Europejskiej, która zresztą wspierała finansowo budowę oczyszczalni. Koszta nowej oczyszczalni ścieków opiewały na 12,5 mln litów. Pomoc pochodziła ze środków Funduszu Spójności Unii Europejskiej, budżetu państwowego Litwy oraz inwestycji ZSA „Vilniaus vandenys”. Projekt został zrealizowany dzięki udziałowi samorządu sołecznickiego w europejskim projekcie „Górny ba-



sen Niemna, I pakiet, I etap”.

Oczyszczalnia ścieków wodnych w Solecznikach stała się drugim na Litwie, po Święcianach, takim obiektem. Nowoczesne technologie dają możliwość bardziej głębokiego oczyszczania wody z różnego rodzaju organicznych zanieczyszczeń. Na nowym obiekcie stosowana jest biologiczna metoda oczyszczania ścieków wodnych, która polega głównie na utlenianiu (spalaniu na mokro). Najistotniejsze znaczenie w tym procesie odgrywają bakterie tlenowe (aerobowe). Proces oczyszczania w warunkach tlenowych polega na zatrzymaniu przez powierzchnię mikroorganizmów zanieczyszczeń organicznych, rozpuszczonych lub koloidalnych, zawartych w ściekach. Do degradacji organicznych osadów ściekowych i stężonych organicznych ścieków przemysłowych stosuje się metodę beztlenowego rozkładu biologicznego. Tego typu oczyszczalnie od lat z powodzeniem działają w krajach skandynawskich, w tym w Szwecji.

Specjaliści spółki wzniesli nowy obiekt w rekordowo krótkim okresie. Prace zostały rozpoczęte 8 kwietnia, zaś 15 grudnia komisja pań-

stwowa już przyjęła obiekt. Równoległe z budową oczyszczalni ścieków specjaliści spółki „Statovita” wybudowali w centrum rejonowym 460 metrów komunikacji wodno-kanalizacyjnych oraz ponad 300 metrów wodociągu. Mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz podczas ceremonii otwarcia wyraził nadzieję na dalszą współpracę ze spółkami w dziedzinie rekonstrukcji systemu komunikacji wodnych rejonu.

– Wierzę, że w przyszłości współpraca samorządu sołecznickiego ze spółkami „Statovita” i „Vilniaus vandenys” zaowocuje powstaniem nowych oczyszczalni ścieków w innych miejscowościach rejonu sołecznickiego – powiedział mer Z. Palewicz.

W roku bieżącym samorząd sołecznicki zamierza także przeprowadzić rekonstrukcję odcinka kanału rzeki Wersoka, kosztem funduszu prac melioracyjnych. 33 tys. hektarów ziemi uprawnej rejonu należą do gruntów melioracyjnych. Ich stan uprawny wymaga ciągłych inwestycji, których wymiar, niestety, z początkiem kryzysu finansowego w państwie, drastycznie zmalał. Samorząd inicjuje powstanie asocjacji farmerskich użytkowników gruntów melioracyjnych, które będą mogły pozyskać europejską pomoc finansową na przeprowadzenie prac melioracyjnych. Pierwsze asocjacje zostały założone w Taboryszkach oraz Montwiliszkach.

Andrzej Kołosowski

Fot. autor

Wszyscy żyjemy w otoczeniu samorządów. W tym sensie wybory samorządowe są ważniejsze od jakichkolwiek innych. W wyborach samorządowych kierujemy się głównie troską o te rzeczy, które widzimy za naszymi oknami. O samorządności, kampanii wyborczej i o tym iść, czy nie iść na wybory, rozmawiamy z Bogusławem Grużewskim, profesorem, dyrektorem Instytutu Pracy i Badań Społecznych w Wilnie.

Przed nami najważniejszy wybór

Jaką rolę odgrywają samorządy w ustroju demokratycznym?

Samorząd to prawo i zdolność społeczności lokalnych do zarządzania swoimi prawami. Faktycznie należy stwierdzić, że samorządy są podstawą ustroju demokratycznego. Nie może być mowy o demokracji, jeżeli człowiek nie czuje się pewny i bezpieczny w swoim miejscu zamieszkania, albo w miejscu zatrudnienia. Ponad 80 proc. czasu obracamy się w opcji samorządowej. To dom, szkoła, instytucje pożytku publicznego, urzędy, itd. Wszystko, co sprawia nam przyjemność bądź kłopot, jest w dużej mierze regulowane na poziomie samorządu.

Niestety możemy stwierdzić, że rozumienie demokracji na Litwie jak też w innych krajach obozu postkomunistycznego jest nieco zniekształcone. W kontekście demokracji zauważamy tylko struktury na poziomie narodowym – parlament, urząd prezydenta – zaś samorząd, który najbardziej decyduje o jakości naszego życia, jest częstokroć ignorowany. Nie potrafimy dostrzec, że właśnie tu leży załamek wielkiej demokracji i bezpieczeństwa narodowego w kontekście społecznym.

Samorządy nie obniżą naszych podatków ani nie podwyższą emerytur. O czym więc zadecydują nasze głosy?

Po pierwsze nazwałbym samorządy szkołą demokracji. Tu formuje się demokracja nie partyjna, nie strukturalna, a demokracja społeczna, czyli prawdziwa. W samorządzie chodzi o konkret. W wyborach lokalnych kierujemy się głównie troską o te rzeczy, które widzimy wychodząc z domu. Codziennie korzystamy z lokalnej infrastruktury, chodzimy do szkoły, przedszkola, szpitala. W tym sensie wybory samorządowe są ważniejsze od parlamentarnych. Ponadto każdy z nas jest bliższy osobie, która jest wybierana, ma szansę bezpośredniego wpływu na decyzje, które w następstwie zadawa-

lają lub nie. Może wymagać realizacji obietnic przedwyborczych.

Jakie są przyczyny tego, że wybory samorządowe cieszą się najmniejszym zainteresowaniem wyborców? Co należy zrobić by to odmienić?

W wielu przypadkach ludzie doznają zawodu. Ostatnio głośno było w mediach o nadużyciach finansowych, o powiązaniach korupcyjnych. Fakty te odrażają obywateli od aktywności społecznej. Niektórzy sądzą, że od nich nic nie zależy i całkiem dobrze się z tym czują. Jest to mniemanie błędne, ponieważ na szczeblu samorządowym ta zależność jest ogromna. Nieefektywny samorząd, to nieefektywna gospodarka. Realizacja ogromu decyzji podejmowanych na poziomie państwa wraca na szczebel lokalny. Jeżeli tu nic się nie dzieje, mechanizm się nie kręci, nawet najlepsze pomysły odgórne mogą być spalone „na panewce”. By to odmienić należy skonkretyzować sposoby odwołania osób wybranych na stanowisko, a które się nie sprawdziły. Bardziej kateryczne winne być narzędzia kontroli działalności radnych. Wreszcie należy zadbać o szacunek do wyborcy przed wyborami, natomiast po wyborach szacunek ten powinien urosnąć do kwadratu.

Wileńszczyzna ma to do siebie, że wykazuje się bodajże najwyższą frekwencją w wyborach do rad samorządowych. Z czym Pan to wiąże?

W kontekście tego, co powiedziałem wyżej, w samorządach rejonu sołecznickiego i wileńskiego jest większa prężność. Ludzie czują, że są słyszani. Można rzec, że sprawy codzienne mieszkańców mają ogromne odzwierciedlenie w polityce życiowej, prowadzonej przez włodarzy tych samorządów. Kiedy polityka struktur rządzących odpowiada interesom zwykłego zjadacza chleba, wówczas osoba chętniej utożsamia się ze strukturą i jest bardziej aktywna podczas wyborów. Prężność samorządów sołecznickiego i



wileńskiego z powodzeniem może służyć receptą rozwoju samorządności dla całej Litwy. Mówię o tym z całą pewnością.

Czy jest szansa, że frekwencja będzie wyższa niż w poprzednich latach?

W związku z kryzysem wpływ samorządów na rozwiązania gospodarcze znacznie się pomniejszył. Wielu wyborców przebywa w nastroju pesymistycznym, co nie wpłynie dodatnio na frekwencję. Warto odnotować, że nie zważając na upływający czas, nie widać aktywnej kampanii wyborczej. Niektóre partie polityczne nawet się nie pofatygowywały, by zaprezentować programy wyborcze. Świadczy to o tym, że nie mają co zaproponować. Gdy nie ma ciekawych pomysłów, ciekawych opcji i rozwiązań, wystarczy pasywna pozycja.

Termin zbliżających się wyborów jest o tyle wyjątkowy, że właśnie minęło 20 lat od funkcjonowania samorządności na Litwie. Jak Pan ocenia te dwudziestolecie?

Oceniam dość pozytywnie. Powstała kultura samorządności, instytucja lokalnej władzy się wzmocniła. Wylonili się liderzy. Samorządy wydały wielu znanych polityków. Szczególnie na Wileńszczyźnie samorządy mają wielki wpływ na zachowanie kultury, rozwój sfery ekonomicznej. Władza lokalna funkcjonuje mimo różnych trudności i galopujących reform. Samorządność się sprawdziła, choć mamy pewne kłopoty w kontekście uprawnień samorządów i zbyt dużego uzależnienia od struktur państwowych.

Więc iść, czy nie iść?

Iść! Zdecydowanie! Gdy narzekamy, że coś nie funkcjonuje, to radziłbym zapytać u siebie samego: „co zrobiłem, by było inaczej?” W tym wypadku należy pójść i oddać głos. Powinniśmy wpływać na skład rady, która będzie zarządzała przez kolejne 4 lata.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Bożena Lenkiewicz**

NOWOŚCI W TEGOROCZNYCH WYBORACH SAMORZĄDOWYCH JEST DUŻO

27 lutego odbędą się kolejne wybory samorządowe. Od czasu pierwszych wyborów samorządowych w niepodległej Litwie, tryb głosowania, wymagania dla startujących w wyborach partii i kandydatów uległy zmianie.

Nowością w tegorocznych wyborach jest to, że oprócz kandydatów partyjnych walczyć o mandaty radnych mogą również kandydaci niezależni. Sami wyborcy w tym roku nie otrzymają zaświadczeń o prawie do głosowania, lecz karty wyborców, które będą wręczane od 1 do 19 lutego.

– Jeżeli nie da się karty wyborcy wręczyć osobiście, to może być ona odebrana przez osobę z rodziny. W przypadku, gdy przedstawiciel komisji wyborczej nie zastanie nikogo w miejscu zamieszkania, kartę wyborczą może zostawić u sąsiada lub w skrzynce pocztowej – mówi Jolanta Norkūnienė – przewodnicząca sołecznickiej komisji wyborczej. Gdyby karta nie została wręczona w żaden wyżej wymieniony sposób, osoby uprawnione do głosowania mogą dzwonić pod numer tel. 1855, gdzie otrzymają konkretne informacje i instrukcje dotyczące odbioru karty wyborcy.



FOT. ZDZISŁAW PALEWICZ JR

Nowością jest też, że karta nie będzie potrzebna dla tych, którzy głosują w swoich dzielnicach wyborczych. Przedstawicielom komisji wyborczych należy przedstawić jedynie dowód tożsamości. Karty wyborców będą obowiązkowe jednak dla tych, którzy zamierzają głosować przedterminowo lub drogą pocztową.

W rejonie sołecznickim wybory przedterminowe odbędą się w dniach 23 – 24 lutego w gmachu samorządu rejonu sołecznickiego. Głosować będzie można od godziny 8 do 20. Z głosowania w domu mogą skorzystać obywatele, którzy osiągnęli wiek 70 lat i osobi-

ście nie mogą stawić się do dzielnic wyborczych. Chęć uczestniczenia w głosowaniu w domu wyborcy powinni zgłosić przedstawicielom komisji wyborczych w dniu odbioru karty wyborcy. Głosowanie w domu odbędzie się 25-26 lutego.

Dla każdego wyborcy ważne jest rankingowanie swoich kandydatów w czasie głosowania. Osoby, które w rankingu partyjnym są na niższych pozycjach, dzięki głosom swoich wyborców mogą się znaleźć na pozycjach wyższych i tym samym zdobyć mandat radnego. Oddać swój głos mieszkańcy rejonu będą mogli w 37 dzielnicach wyborczych na terenie całego rejonu sołecznickiego. Lokale otworzą podwoje o godzinie 7 i będą czynne do godziny 20.

Jak podkreśla Jolanta Norkūnienė, w tych wyborach zostanie zorganizowany dojazd wyborców z bardziej oddalonych zakątków rejonu sołecznickiego do dzielnic wyborczych. O terminach odjazdu transportu będą informować poszczególne starostwa.

– Cieszy nas fakt, że samorząd rejonu sołecznickiego prętnie współpracuje z komisjami wyborczymi. Z pośród 37 dzielnic wyborczych w rejonie, 26 zostało zaopatrzone w sprzęt komputerowy. Dzięki takiej pomocy wybory przebiegną znacznie sprawniej – podkreśla Jolanta Norkūnienė – przewodnicząca sołecznickiej komisji wyborczej.

Wstępne wyniki wyborów do rad samorządowych poznamy w kilka godzin po zamknięciu lokali wyborczych. Zatwierdzenie oficjalnych wyników odbędzie się w tydzień po wyborach.

Zdzisław Palewicz Junior



FOT. INTERNET

Udział w wyborach – prawo i obowiązek

Krystyna LEWANOWICZ, emerytka, Sołeczniki

Chodzę na wybory dowolnego szczebla, samorządowe nie są wyjątkiem. Jeśli chodzi o wybory do władz lokalnych, poczuwam się do większego obowiązku, ponieważ chcę decydować o tym co się dzieje w moim rejonie. Oddaję swój głos, ponieważ nie chcę, by ktoś decydował za mnie. Uważam, że osoba, która rezygnuje ze swego prawa wyborczego, jest troszkę niepoważnym człowiekiem. Dla mnie wybory samorządowe, to coś zupełnie innego niż wybory do parlamentu, bowiem na najniższym szczeblu władzy często znamy kandydatów i wiemy jaki mają program, na co zwrócą uwagę podczas swojej pracy w samorządzie.

Halina ANTROPIK, dyrektorka żłobka-przedszkola „Płomyczek” w Ejszyszkach

Zawsze całą rodziną idziemy na wybory, niezależnie, czy są to samorządowe, sejmowe czy prezydenckie. W moim przekonaniu jest to poważna sprawa: przecież od nas, od całego społeczeństwa zależy, kogo wybieramy, jak będziemy dalej żyć i pracować. Każdy więc musi dobrze się nad tym zastanowić, a następnie – oddać głos. Ważny jest sam udział. Sądzę, że obowiązkiem każdego obywatela jest udział w wyborach.

Jan KUCZYŃSKI, prawnik, Sołeczniki

Biorę udział w wyborach, bo uważam, że w obecnych czasach musimy jak najaktywniej uczestniczyć w wyborze naszych reprezentantów, tym bardziej, w wyborach samorządowych. Myślę, że w ten sposób realizujemy swoje prawo głosu. Oddając głos na konkretną partię i polityków, potwierdzamy, że kochamy swój rejon, dbamy o jego przyszłość, dążymy do tego, by był jak najpiękniejszy, a każdy z nas też był szczęśliwszy.

Osobiście, chciałbym, żeby te

Mieszkańcy rejonu sołecznickiego z tego prawa korzystają, mają też świadomość obywatelskiego obowiązku. Potwierdzeniem tego są dane statystyczne. W wyborach samorządowych w 2007 roku frekwencja wyniosła 58,83 proc., podczas gdy średnia krajowa stanowiła 41, 3 proc. W wyborach prezydenckich w 2009 roku ogólna frekwencja wyniosła 51,67 proc., natomiast w rejonie sołecznickim - 56,57 proc. W 2009 roku w uzupełniających wyborach do Sejmu w okręgu jednomandatowym Wilno - Sołeczniki, w których zdecydowane zwycięstwo odniósł kandydat AWPL Leonard Talmont, frekwencja stanowiła 42,81 proc. Z wdzięczając postawie obywatelskiej wyborców budżet państwa zaoszczędził ponad 150 tysięcy litów, gdyż druga tura wyborów okazała się zbędna. Nie trzeba nawet szukać potwierdzenia w cyfrach. Mieszkańcy rejonu, którzy zgodzili się udzielić miesięcznikowi „Sołeczniki” wypowiedzi, zgodnie zapewniają, że 27 lutego odwiedzą lokale wyborcze.

wybory przyniosły nam prawdziwy – jeśli tak można powiedzieć – „festiwal obietnic”: kandydaci muszą spotkać się z mieszkańcami rejonu, wypowiedzieć się, zarazem wysłuchać jakie są ich potrzeby, obiecać ich spełnienie i, oczywiście, wywiązać się z podjętych zobowiązań.

Osoby, które zostaną wybrane do Rady samorządu – to muszą być najlepsi z najlepszych, ludzie, którzy mają świadomość tego, jakie jest codzienne życie zwykłego człowieka, mieszkającego w naszym rejonie. Uważam, że potrzebny jest dialog z mieszkańcami, przede wszystkim na wsi. Ważne, by kandydaci

dotarli nawet do najodleglejszych zakątków, żeby władza nie była w stronie, a ludzie pozostawieni sami sobie. A mieszkańcy nie powinni się bać pukać do drzwi władzy i mówić o swoich oczekiwaniach.

Kazimierz BOGDZIUN, rolnik i przedsiębiorca, Ejszyszki

Z reguły zawsze biorę udział w wyborach, bo uważam, że trzeba korzystać z praw obywatelskich, w myśl maksymy: nic o nas bez nas. Uważam, że to świetny sposób wyrazić swoje opinie, swoje uwagi, oczekiwania. Zazwyczaj więc korzystam z tej możliwości, a jeśli w dniu wyborów mam zaplanowany jakiś wyjazd, koniecznie wcześniej stawiam się na poczcie i oddaję głos w wyborach przedterminowych.

Co bym powiedział osobom, które nie uczestniczą w wyborach, bo sądzą, że ich głos nic nie zmieni? Jeśli ktoś lubi sobie ponarzekać i wymaga czegoś od innych, to musi sobie uświadomić, że wymagać powinien przede wszystkim od siebie. I powinien się zastanowić, co sam może uczynić. A może wiele: pójść do urny wyborczej i oddać głos. W sposób suwerenny, świadomy wypowiedzieć się za lub przeciw, pamiętając o tym, że nieobecni nie mają racji. W szczególności apeluję o aktywność wyborczą do młodzieży. W dobie technologii informacyjnych każdy może na bieżąco śledzić wydarzenia w kraju i rejonie, zaglądać do różnych źródeł, posłuchać wypowiedzi kandydatów, uzyskać wszelkie informacje na temat ich działalności i wypracować swoje obiektywne zdanie, a następnie - samodzielnie podjąć decyzję, na kogo głosować.

Głosując w wyborach, rankinguję kandydatów. Jest to o tyle łatwiejsze, że znam te osoby z życia codziennego, z ich działalności, pracy zawodowej i społecznej, sukcesów osobistych.

Dokończenie na str. 10

Przegląd wydarzeń – styczeń

□ 5 stycznia do Pałacu Prezydenckiego w Wilnie zaproszeni zostali uczniowie, którzy reprezentowali Litwę na międzynarodowych olimpiadach przedmiotowych oraz ich nauczyciele. Wśród zaproszonych na uroczystość byli również laureaci 21. olimpiady literatury i języka polskiego, którzy w kwietniu 2010 roku reprezentowali Litwę na olimpiadzie ogólnopolskiej w Warszawie. W gronie tym były też przedstawicielki rejonu sołecznickiego: Elżbieta Aleksandowicz ze Szkoły Średniej im. Michała Balińskiego w Jaszunach i Barbara Waskiewicz z gimnazjum w Ejszyszkach oraz ich nauczycielki Janina Kuryło i Zenona Minakowska.

□ W dniach 6-8 stycznia w Sołecznikach gościła delegacja Miasta i Gminy Wschowa na czele z burmistrzem Krzysztofem Grabką. W roku bieżącym przypada 5. rocznica podpisania umowy partnerskiej pomiędzy dwoma samorządami. Współpraca ma wymierne wyniki: na zaproszenie władz Wschowy dzieci i młodzież z rejonu sołecznickiego co roku wyjeżdża na kolonie do Polski, natomiast Sołeczniczki gościły wschowian, zespoły artystyczne uczestniczyły w imprezach kulturalnych Ziemi Wschowskiej, a publiczność rejonu sołecznickiego oklaskiwała artystów z Lubuskiego, odbywały się również wspólne przedsięwzięcia sportowe. Podczas pobytu wschowian w Sołecznikach mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz i burmistrz Wschowy Krzysztof Grabka omówili plan działań na rok 2011. Miłym prezentem noworocznym było wy-

danie przez Urząd Miasta i Gminy Wschowa kalendarza na rok 2011, w którym znalazły się najciekawsze obiekty turystyczne rejonu sołecznickiego. Część nakładu kalendarza dotarła do Sołecznik.

□ W dniach 9-12 stycznia w żłobku – przedszkolu „Płomyczek” w Ejszyszkach gościli przyjaciele z Kaźmierza. Prezes Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej



FOT. IRENA KOŁOSOWSKA

Zbigniew Maciejczyk przywiózł 120 świątecznych paczek dla przedszkolaków. W transporcie z prezentami znalazły się też książki dla Domu Polskiego i biblioteki publicznej przesłane przez wójta gminy Kaźmierz Wiesława Włodarczaka.

Podczas spotkania ze starostą gminy ejszyskiej Tadeuszem Zimińskim i dyrektorem Gimnazjum w Ejszyszkach Robertem Śliżewskim zostały omówione kierunki współpracy na rok bieżący, a przede wszystkim sprawy organizacji kolonii w Kaźmierzu dla dzieci z Ejszyszek.

□ 10 stycznia do Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego przyjechali goście z Sandomierza, którzy przywieźli 250 paczek ze słodyczami dla najmłodszych uczniów. Akcją zbiórki prezentów dla Sołecznik w Sandomierzu prowadzi Ponadgimnazjalny Zespół Szkół Ekonomicznych im. E. Kwiatkowskiego na czele z dyrektorem Sabiną Młodożeniec. W akcji uczestniczy zarówno zespół pedagogiczny placówki, jak też wychowankowie szkoły i ich rodzice. Delegacja z Sandomierza w towarzystwie radnej Rady samorządu rejonu sołecznickiego, nauczycielki Gimnazjum im.

Śniadeckiego Łucji Dudojć spotkała się z merem rejonu sołecznickiego Zdzisławem Palewiczem.

□ Świąteczny transport z Tarnowa Podgórnego trafił do Domu Dziecka i Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Sołecznikach oraz starostwa w Jaszunach. Jak co roku z okazji Świąt Bożego Narodzenia w gminie Tarnowo Podgórne została zorganizowana zbiórka pomocy dla mieszkańców rejonu sołecznickiego. Tym razem z bożonarodzeniowymi prezentami do Sołecznik przyjechała delegacja na czele z zastępcą przewodniczącego Rady Gminy Tarnowo Podgórne Wojciechem Janczewskim.

□ Od 10 do 16 stycznia w Butrymańcach gościła młodzież z Olecka, uczestnicy realizowanego przez Szkołę Średnią im. Anny Krepsztul w Butrymańcach oraz Zespół Szkół Technicznych z Olecka projektu „Współpraca Olecko – Butrymańce. W poszukiwaniu wspólnej historii, pasji i przyjaźni”, finansowanego przez Fundusz Małych Projektów, Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego „Sąsiedzi w działaniu”. W ramach drugiego etapu projektu pod hasłem „Wspólna pasja – sport”, który rozpoczął się 10 stycznia 2011 roku, młodzież Zespołu Szkół Technicznych z Olecka, Gimnazjum Tyśiąclecia Litwy w Sołecznikach, Szkoły Średniej im. Ludwika Narbutta w Koleśnikach oraz Szkoły Średniej im. Anny Krepsztul w Butrymańcach zmierzyła siły w tradycyjnym turnieju siatkarskim im. Stanisława Mikonisa. 13 stycznia 2011 roku w sali Szkoły Sportowej im. A. Ratkiewicza w Ejszyszkach odbył się turniej piłki nożnej halowej poświęcony 20. rocznicy tragicznych wydarzeń w Wilnie. Od 16 do 22 stycznia grupa uczniów szkoły im. Krepsztul w Butrymańcach przebywała w Olecku.

□ 13 stycznia w Sołecznickim Centrum Kultury odbyła się uroczysta akademie z okazji Dnia Obrońców



FOT. IRENA KOŁOSOWSKA

FOT. V. MINAKOVSKA PETRAUSKIENE



Wolności. Wystąpił Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Lietuva”. Okazjonalne wystawy zorganizowane zostały w salach imprez w Janczunach i Dziewieniskach oraz Turgielach.

□ 20 stycznia w Pałacu Władców w Wilnie odbyła się uroczystość wręczenia nagród WKL Giedymina, przyznawanych osobom, które w 2010 roku przyczyniły się do rozwoju regionu wileńskiego. Nagrody są przyznawane w 4 nominacjach. Kandydatów zgłasza 8 samorządów regionu wileńskiego, laureatów typuje komisja, składająca się z przedstawicieli tych samorządów, związków zawodo-

muzeum krajoznawczego. W nominacji „Za osiągnięcia w dziedzinie rozwoju kapitału społecznego (obywatelskości)” dyplom otrzymała starościna gminy jaszunskiej Zofia Griaznowa. W nominacji „Za osiągnięcia w dziedzinie umacniania kapitału finansowo-produkcyjnego” – radny samorządu rejonu sołecznickiego, dyrektor spółki „Olkusjana” Jerzy Michał Borkowski, natomiast w nominacji „Za osiągnięcia w rozwoju infrastruktury socjalnej” – lekarz Daniela Laimute Ślizewska, kierowniczka przychodni sołecznickiej.

□ 23 stycznia kościele pw. św. Piotra w Sołecznikach została odprawiona msza święta dziękczynna z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia Aktu Intronizacji Chrystusa Króla w rejonie sołecznickim.

□ Od 22 do 31 stycznia 15-osobowa grupa studentów działającej w Sołecznikach Polskiej Akademii Teatru Niezależnego na Litwie uczestniczyła w warsztatach teatralnych w Sopocie. Podczas pobytu w Polsce uczestnicy warsztatów mogli rozwijać swoje zdolności aktorskie, obok uruchomienia plastyki ciała, pracowali nad głosem, rytmiką, gestem scenicznym, interpretacją tekstu, improwizacją, podstawami tańca klasycznego i współczesnego, a także choreografią. Zajęcia teoretyczne obejmowały filozofię, historię teatru polskiego oraz podstawy dramaturgii. 28 stycznia na deskach Sopotkiej Sceny Off de BICZ został zaprezentowany spektakl dyplomowy I roku Polskiej Akademii Teatru Niezależnego na Litwie pt. „Spowiedź”, na podstawie sztuki Jana Wilkowskiego.

□ 27 stycznia br. przed społecz-

nością Szkoły Średniej im. Ludwika Narbutta w Koleśnikach gościnnie wystąpili wychowankowie Szkoły Muzycznej w Ejszyszkach. W wykonaniu chóru brzmiały zarówno liryczne, jak też wesole i skoczne piosenki. Wystąpili młodzi akordeoniści, pianiści i skrzypkowie. Wśród wychowanków szkoły muzycznej jest sporo uczniów szkoły w Koleśnikach.

□ 28 stycznia odbyło się posiedzenie Rady sołecznickiego samorządu. Rada podjęła decyzję o subsydiowaniu dla mieszkańców do końca sezonu grzewczego kosztów ogrzewania i gorącej wody. Samorząd pokryje ze swego budżetu koszty zużycia energii cieplnej w wysokości 2,12 ct za kWh, gorącej wody – 1,20 Lt za m sześć. Miesięcznie samorząd przeznaczy na ten cel ok. 50 tys. litów.

□ 29 stycznia w Wilnie odbył się Konwent Wyborczy AWPL, który zapoczątkował kampanię wyborczą polskiej partii do wyborów samorządowych. Wzięło w nim udział ok. 800 osób, w tym liczna grupa przedstawicieli rejonu sołecznickiego.

□ 30 stycznia w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbyła się uroczystość uhonorowania najbardziej popularnych i zasłużonych Polaków Roku 2010. W 13. plebiscytcie dziennika „Kurier Wileński” zwyciężył Zdzisław Palewicz, mer rejonu sołecznickiego. Głosowało na niego 3781 osób spośród 8 tys. uczestników plebiscytu. W plebiscytcie „Polak roku” prym wiodą ostatnio właśnie przedstawiciele rejonu sołecznickiego. W 2008 roku tytuł ten zdobył Antoni Jankowski, były wieloletni kierownik rejonowego wydziału oświaty i dyrektor Sołecznickiego Domu Dziecka. W 2009 roku Polakiem Roku został ogłoszony Leonard Talmont, były mer, obecnie poseł na Sejm. W 2010 roku zwyciężył Zdzisław Palewicz, a w dziesiątkę laureatów konkursu znalazł się również Stefan Dudaj, były wieloletni dyrektor Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Sołecznikach.

Opr. Barbara Sosno

FOT. IRENA KOŁOSOWSKA



wych i Konfederacji Przemysłowców Litwy. W tym roku do nagrody zgłoszonych zostało 59 kandydatów, reprezentujących różne środowiska. W gronie laureatów było sześciu przedstawicieli rejonu sołecznickiego. Brązowy medal w nominacji „Za osiągnięcia w dziedzinie rozwoju kapitału ludzkiego” otrzymała Halina Antropik, kierowniczka ejszyskiego żłobka – przedszkola „Plomyczek”.

Pismo gratulacyjne za osiągnięcia w dziedzinie rozwoju kapitału ludzkiego otrzymały Laima Šilaliene – prezes klubu jeździeckiego „Pasaga” i Jelena Rutkowska – nauczycielka Turgielskiej szkoły śr. im. Brzostowskiego, kierowniczka szkolnego

Udział w wyborach – prawo i obowiązek

Dokończenie ze str. 7

Nie ukrywam, że moje oczekiwania w tych wyborach samorządowych są związane z konkretną siłą polityczną. Oddaję na nią głos, tak jak większość mieszkańców naszego rejonu, bo doceniam to, co robią. Wystarczy podać przykład z naszego, ejszyskiego podwórka: widzimy, jak zmienia się nasze miasto. Ostatnio wyremontowana została główna ulica Ejszyszek, Wileńska, gruntownie odnowiony został most. To są sprawy codzienne, ale ludzie doceniają to, widzą wysiłki władzy, która działa w trudnej sytuacji gospodarczej, a jednak uwzględniając nawet obecne możliwości finansowe, ma konkretne wyniki pracy. Ludzie są więc świetnie zorientowani w sytuacji i mają instynkt polityczny.

Czego oczekuję od Rady nowej kadencji? Kontynuacji rozpoczętych prac. Są przecież realizowane projekty długoterminowe, są pozyskiwane fundusze unijne, szykowane nowe projekty, których realizacja nastąpi w następnej kadencji Rady samorządu. Równie ważna jest prowadzona przez władze rejonowe polityka oświatowa - oczekujemy, że nasze postulaty w tej kwestii zostaną spełnione.

Teresa WOJTUKOWICZ,
nauczycielka, sołtys
lidzkiego sołectwa
gminy jaszuskiej

Oczywiście, że zawsze uczestniczę w wyborach, tak jak wszyscy moi bliscy, a ponadto - namawiam do tego mieszkańców mojego sołectwa. Wyniosłam to z rodziny: rodzice i dziadkowie, choć żyli w innych czasach, zawsze powtarzali, że oddając głos, spełniamy swój obywatelski obowiązek. Sama uważam, że każdy obywatel ma PRAWO głosu. Owszem, ludzie są różni, mają różne podejście do tych spraw, są sceptycy, którzy uważają, że nic się nie zmieni, niemniej rozmawiam ze wszystkimi, dyskutujemy i chyba niejednego udało się przekonać do moich racji.

Kiedy zna się ludzi, kandydują-

cych w wyborach, wybranie godnych osób nie stanowi problemu. Cieszę się, że są wśród nich osoby młode, aktywne. Zarazem, dobrze, że są również starsze, doświadczone, które wiele już zdziałały i wiele jeszcze mogą zrobić.

Wszyscy jesteśmy świadkami pozytywnych zmian, które już zaszły. Choćby w naszej wsi Czteryki mamy już asfalt, częściowo również oświetlenie, bogate życie kulturalne, ciągle odbywają się jakieś imprezy, ludzie angażują się, przychodzą na organizowane święta, ale też pomagają w przygotowaniach.

Sądzę, że ci, którzy w sposób demokratyczny zostaną wybrani do Rady samorządu, będą chcieli pracować dla naszego rejonu. A korzystając z okazji, chciałabym podziękować mieszkańcom sołectwa lidzkiego za dotychczasową aktywność i zachęcić wszystkich mieszkańców rejonu, by 27 lutego udali się do urn. To nasze prawo, z którego należy korzystać.

Renata STAŃCZYK,
ekspedientka, Rudnia

Na wybory koniecznie przyjdę, to mój obywatelski obowiązek. To po pierwsze. Po drugie, będę głosować na swoich ludzi, znajomych i znanych ze swej sumienności i pracowitości.

Feliks WASILEWSKI,
bezrobotny,
gmina dziewieniska

Wybory są ważną sprawą. Całą rodziną będziemy głosować, ale na swoich, obcych nam nie trzeba.

Janina WASILEWSKA,
nauczycielka, Dziewieniszki

Wybory samorządowe uważam za najbardziej mające sens. Oddajemy głosy na kandydatów, którzy znają nasze problemy i ludzi, i mogą pomóc, a nie tylko obiecać. Wielce doceniam pracę obecnej Rady, to są odpowiedzialni i sumienni ludzie. W przyszłych wyborach nie zmienię swego zdania. Głos oddam na zaufanych.

Władysław Rakowski,
lekarz, Sołeczniki

Głosując, spełniam swój obywatelski obowiązek. Po drugie, w zasadzie w ten sposób realizujemy demokrację.

Czego oczekuję po tych wyborach? Oczekiwania, z którymi idziemy na wybory, nie zawsze spełniają się. Chciałoby się, żeby rozwój ekonomiczny był szybszy, druga sprawa – to załatwienie spraw polskich. Zawsze byłem zwolennikiem wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego na Wileńszczyźnie. Są przecież w Europie przykłady, jak można to urzeczywistnić. Przy obecnym stanie rzeczy tracimy my, Polacy, traci na tym ogromnie również Litwa. Nie wiem, czego brakuje, by rozstrzygnąć kwestię wprowadzenia drugiego języka urzędowego na wzór Finlandii czy Szwecji: czy to nam nie wystarczy determinacji, czy pomocy ze strony Polski, czy też wyobraźni naszym współobywatelom Litwinom. Dla mnie kwestia języka polskiego jako urzędowego jest zasadnicza – chcę, żeby zostało na tej ziemi coś polskiego i dlatego chodzę na wybory.

Myślę, że od naszych polskich władz możemy i musimy żądać więcej niż, powiedzmy, w innych regionach Litwy. Władza musi być bliżej ludzi – a ludzie świadomi swoich oczekiwań. Niestety, w naszym społeczeństwie jest za dużo apatii, część osób, nawet idąc na wybory, nie wie, na kogo głosuje i czego oczekuje od osób, które zostaną wybrane, a potem – nie rozlicza ich z przedwyborczych obietnic. Idę na wybory i chcę otwartej dyskusji o problemach. Z nadzieją, że władzy nigdy nie zakręci się w głowie. Ludzie, którzy dążą do władzy, muszą pamiętać, że robią to nie dla spełnienia własnych ambicji, lecz po to, by coś dobrego zrobić, żeby pociągnąć za sobą innych, wyciągnąć z apatii. Przecież my, lekarze pracujemy za grosze, a przecież są wśród nas sumienni, oddani pracy, starający się. Tego samego oczekujemy od naszych wybrańców.

Opr. Barbara Sosno

Każdy ma prawo do współdecydowania w sprawach swojej społeczności

Katolik a życie polityczne

Ciągle pytamy, czy coś zmienimy w naszym życiu przez udział w wyborach, bądź poprzez aktywne życie polityczne oraz społeczne, czy to odpowiada naszemu powołaniu? Kościół przypomina, że jego posłannictwo nie ma charakteru politycznego, gospodarczego czy społecznego, lecz ma charakter religijny.

Prawem i obowiązkiem wszystkich katolików świeckich jest uczestnictwo w życiu politycznym oraz społecznym, motywowane szczerą troską o dobro wspólne całej rodziny ludzkiej. Właśnie za pośrednictwem ludzi świeckich w różnych sektorach życia społecznego, poprzez ich zaangażowanie, Kościół jest obecny w sferach politycznych, społecznych i kulturalnych.

Obowiązkiem każdego katolika jest wpływanie na kształt otaczającego go świata. Inaczej pozwalamy innym decydować za nas o otaczającym nas świecie, a więc tak naprawdę przestajemy być obywatelami swego kraju. W niektórych krajach osoby nie uczestniczące w głosowaniu mają pewne ograniczenia, jak np. muszą zapłacić grzywnę lub tracą możliwość w pełni korzystać z praw obywatelskich danego kraju. Przynajmniej temu rację, albowiem skoro mi nie zależy na swojej ojczyźnie, na jakiej podstawie wówczas mam prawo czegoś wymagać?

Kościół naucza, że świeccy nie mogą zrezygnować z udziału w polityce, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra. Dlatego też Kongregacja Nauki Wiary 24 listopada 2002 r. wydała „Notę doktrynalną o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym”, która przede wszystkim skierowana jest do katolików, powołanych do czynnego udziału w życiu politycznym. Katolikom nie wolno głosować na te osoby, które nie będą respektować prawa Bożego lub mają być manipulowane czy zinstrumentalizowane dla celów politycznych.



Katolik, obdarzony talentem do działalności politycznej, winien w nią się angażować, nie myśląc o własnej wygodzie lub zyskowym stanowisku. Jakże często w praktyce, także katolicy wkraczając w politykę mają całkiem inne motywy: zysk, wygodę, łatwe życie. Polityka, będąca sztuką trudną, ale i wielce szlachetną, wymaga wcześniejszego przygotowania, a także pewnej odwagi. Jakże dziwnie wygląda, kiedy to w politykę wchodzi osoby ewidentnie nie odpowiednio, nie znające się całkiem na ekonomii, prawie, kulturze, nawet nie umiejące poprawnie sformułować zdania, a obiecują, że zmienią świat. Właśnie brak odpowiedzialności bądź obojętność przy głosowaniu, a nawet sprzedanie własnej godności i sumienia za kilka groszy, pozwala takim osobom objąć stanowisko, którego tak naprawdę nie są godni.

Katolik zaangażowany w życie polityczne podejmuje swoją działalność we własnym imieniu, jednocześnie nie zapominając o autonomii, jaka przysługuje polityce. Wymaga to uznania świeckiego charakteru polityki, który oznacza, że polityka posiada własną tożsamość, prawa i narzędzia wpisane w jej istotę.

Katolik nie wnosi gotowej doktryny politycznej i nie ma także recepty na najlepsze rozwiązania polityczne. Z racji wiary w Jezusa Chrystusa nie otrzymuje także żadnego boskiego posłannictwa w dziedzinie polityki. Musi wraz z innymi ludźmi, różnych orientacji religijnych i politycznych,

trudzić się nad poszukiwaniem metod budowy bardziej sprawiedliwego świata. Mówiąc o moralnym obowiązku uczestnictwa w wyborach, nie można pominąć kwestii, komu należy powierzać urzędy w samorządach, państwie. Katolik powinien udzielić poparcia kandydatom gwarantującym kompetentne realizowanie wskazań społecznego nauczania Kościoła. Katolik nie może popierać sil i ruchów politycznych, które nie respektują moralnego i społecznego nauczania Kościoła. Należy badać życie i poglądy każdego kandydata, aby jak najlepiej rozpoznać jego światopogląd.

Kościół nie utożsamia się z żadną partią polityczną i żadna z nich nie ma legitymacji do reprezentowania Kościoła, jednak wskazuje, że katolik winien angażować się w partie polityczne, których poglądy nie są sprzeczne z nauczaniem Ewangelii. Katolicy mogą angażować się zarówno w istniejące w społeczeństwie partie polityczne, jak też tworzyć nowe partie chrześcijańskie. Na Litwie, obok tradycyjnych partii, powstała Partia Chrześcijan, którzy podczas debat wykazali się pełną niezajomością doktryn chrześcijańskich, nawet Dekalogu. Prawdopodobnie, opierając się na nazwie chrześcijańskiej, pragnęli zdobyć jak najwięcej głosów, rozumując, że mieszkają w społeczeństwie chrześcijańskim. Jest to właśnie rodzaj manipulacji politycznej. Jakże ważne jest rozpoznać takie, bądź inne manipulacje.

Gdy partia zmierza do celów przeciwnych wierze i moralności chrześcijańskiej i stawia własną korzyść nad dobro wspólne, katolicy nie mogą do niej należeć ani na nią głosować.

Reasumując należy podkreślić, że każdy z nas jest odpowiedzialny za losy swego kraju. Nie uczestnicząc w głosowaniu, okazujemy brak patriotyzmu i poczucia odpowiedzialności za swoją ojczyznę, niejako stajemy się zdrajcami ojczyzny.

Ks. Mirosław Dowda

Seniorzy przełamują stereotypy

W rejonie sołecznickim powstał Uniwersytet Trzeciego Wieku – popularna na świecie forma aktywności ludzi w wieku emerytalnym. Jak mówi Antoni Jankowski, były wieloletni kierownik wydziału oświaty, były dyrektor Sołecznickiego Domu Dziecka, a obecnie – prezes Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Sołecznikach, seniorzy chcą i mogą uczestniczyć w życiu społecznym. – Chodzi o to, by przełamać stereotyp, że emeryci do niczego już nie są zdolni, tylko siedzą w domu, co najwyżej – wychowują wnuki albo zajmują się praktykami religijnymi. To nie jest tak. Rzesza seniorów z każdym rokiem się powiększa, ludzie ci mają duży bagaż doświadczenia, oni na prawdę jeszcze chcą i mogą być przydatni zarówno w tych miejscach pracy, gdzie przedtem pracowali i ogólnie rzecz biorąc – w rozwoju naszego etosu tu, na Wileńszczyźnie.

Konferencja założycielska odbyła się 15 stycznia, poprzedził ją szereg spotkań grupy inicjatywnej, podczas których został opracowany statut organizacji, poczyniono niezbędne starania w celu upowszechnienia pomysłu i przygotowania dokumentów do rejestracji, które obecnie już są złożone, i oficjalna rejestracja jest tylko kwestią czasu.

Do grupy inicjatywnej należą Regina Bućko, Stefan Dudojć, Weronika Duchniewicz, Bogdan Komolubio, Henryka Bogdanowicz, Tadeusz Sudnicki oraz Teresa Czulkiewicz. Już na wstępie do działalności włączyło się 80 osób. Powstały cztery koła: najliczniejsze, bo 40-osobowe – w Sołecznikach, około 20-osobowe – w Ejszyszkach, 15-osobowe w Jaszunach, w Dziewieniszkach niewielkie, 3-osobowe. Jest to dopiero początek, pomysłodawcy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Sołecznikach nie wątpią, że takie koła zrzeszające młodych duchem seniorów powstaną w każdej więk-

szej miejscowości. – Po prostu nie do wszystkich jeszcze dotarła ta wiadomość i nie wszyscy jeszcze zrozumieli sens takiej integracji – uważa Antoni Jankowski.

Gros słuchaczy uniwersytetu stanowi inteligencja – byli nauczyciele, lekarze, inżynierowie, pracownicy bibliotek, domów kultury, ale są też przedstawiciele innych zawodów, którzy mają jeszcze zdrowie i chęci działania.

EMERYCI CHCĄ BYĆ UŻYTECZNI

Działalność tego typu organizacji polega na samokształceniu, poznawaniu środowiska, poszerzaniu wiedzy i umiejętności, wypełnieniu wolnego czasu, utrzymywaniu więzi towarzyskich, ale też wykonywaniu społecznie użytecznych działań. Seniorzy wciąż czują więzi emocjonalne z poprzednim miejscem pracy i wciąż mogą tam być użyteczni. – Szkoły, szpitale, inne placówki i instytucje mogłyby przecież wykorzystać doświadczenie swoich byłych pracowników. – Antoni Jankowski jest przekonany, że osoba, która przecież ma bagaż wiedzy zawodowej i życiową mądrość, zawsze może służyć radą i pomocą, może być

mediatorem w sytuacjach trudnych, konfliktowych, które zdarzają się w każdym zespole.

– Mamy zamiar pracować na rzecz odrodzenia tradycji naszej Ziemi Wileńskiej, głębszego poznawania historii, dziejów naszej Małej Ojczyzny – Antoni Jankowski przyznaje, że np. byli nauczyciele, którzy całe życie przepracowali gdzieś w Kolesnikach czy Ejszyszkach, w zasadzie nie znają okolic, powiedzmy, Dziewieniszek. Owszem, w okresie aktywności zawodowej, wyjeżdżali na konferencje, seminaria do innych miejscowości, ale zwykle nie mieli okazji zobaczyć tam coś więcej, niż szkoła. Teraz, wyjeżdżając na wycieczki krajoznawcze, będą poznawać różne miejsca, zgłębiać dzieje tych miejscowości i w ten sposób rozszerzać swoje horyzonty. Najbliższa taka wyprawa planowana jest 20 lutego – seniorzy udadzą się do Taboryszek na uroczystości z okazji 79. rocznicy urodzin ś.p. Anny Krepsztul, a przy okazji zwiedzą ten zakątek Ziemi Sołecznickiej.

WSPÓŁPRACA

Jednym z kierunków działalności ma być współpraca z podobnymi instytucjami zarówno na Litwie, jak też





poza granicami kraju. W grudniu cztery osoby z rejonu solecznickiego były w Olsztynie, na integracyjnym zjeździe uniwersytetów trzeciego wieku. Zostały tam nawiązane kontakty z prezesami podobnych organizacji działających w Grodnie, Brześciu, Lwowie, szeregu miast polskich. Polski Uniwersytet Trzeciego Wiek w Solecznikach współpracuje z Klubem Nauczycieli Se-

niorów działającym

w DKP w Wilnie, był już wspólny wyjazd do Pultuska w końcu 2010 roku.

– Te kontakty będziemy rozszerzać, bo w milej konwersacji, w przyjacielskiej dyskusji oprócz przyjemności, dostaje się pewien bagaż wiadomości, poszerza się światopogląd – zapewnia prezes Uniwersytetu Trzeciego

Wiek w Solecznikach. Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wiek zamierzają organizować również spotkania towarzyskie, wieczorki tematyczne. W marcu planowane jest spotkanie z poetami wileńskimi.

Zamiarem pomysłodawców powołania w Solecznikach uniwersytetu trzeciego wieku jest nie tylko samokształcenie się, poznawanie

bliższych i dalszych miejsc, spędzanie czasu w gronie interesujących osób. Czasem chodzi też o pomoc wzajemną, wsparcie, ułatwianie kontaktów z instytucjami takimi jak służba zdrowia, ośrodki socjalne, bo przecież niektórzy emeryci już nie mają najbliższych osób. Plany i zamiary są więc rozległe i ambitne.

Polski Uniwersytet Trzeciego Wiek w Solecznikach ma poparcie rejonowego oddziału Związku Polaków na Litwie, władz samorządu, wydziału oświaty. Mer Zdzisław Palewicz zadeklarował pomoc w znalezieniu lokum, gdzie można byłoby się spotykać, gdzie działałoby swoiste „centrum dowodzenia”. Takie miejsce w budynku samorządu seniorzy już mają. Do działalności mogą włączyć się wszyscy chętni. Kontakt z seniorami można nawiązać za pośrednictwem wydziału oświaty, można też osobiście zwrócić się do pana Antoniego Jankowskiego, tel. 8 614 17620.

Barbara Sosno

Fot. **Andrzej Kołosowski**

Jedną z cech współczesnego społeczeństwa krajów rozwijających się jest starzenie się ludności. Rośnie długość życia ludzi, przybywa ludzi w wieku poprodukcyjnym, maleje przyrost naturalny. Departament Statystyki podaje, że już w 2008 roku na Litwie liczba osób w wieku ponad 60 lat przekroczyła liczbę dzieci do 18 lat. Wśród osób starszych najszybciej rośnie liczba osób powyżej 80 roku życia. W krajach członkowskich Unii Europejskiej co czwarty obywatel ma ponad 60 lat, na Litwie – co piąty. Prognozuje się, że na początku 2030 roku seniorzy będą stanowili niemal jedną trzecią ogółu społeczeństwa kraju (28,9 proc.). Obecnie w rejonie solecznickim na ponad 23 tys. mieszkańców w wieku produkcyjnym przypada ponad 7 tys. emerytów.

Badania wskazują, że starzenie się jest w większym stopniu procesem zachodzącym w psychice, a nie jest warunkiem biologicznym. Emerytura bynajmniej nie powinna sprowadzać się do spędzania czasu na tapczanie i wizyt u lekarza. Dzisiejsi seniorzy w młodym wieku częstokroć musieli złożyć własne potrzeby poszerzania wiedzy i umiejętności, wykonywania społecznie użytecznych działań, realizacji marzeń na ołtarzu potrzeb rodziny, dzieci. Będąc na emeryturze mogą to nadrobić. Aktualizując swoją wiedzę, aktywnie uczestnicząc w zachodzących w społeczeństwie procesach, zachowują sprawność intelektualną, psychiczną i fizyczną.

W wyniku starań o włączenie ludzi starszych do systemu kształcenia rozpoczęto powoływanie tzw. Uniwersytetów Trzeciego Wiek – najpopularniejszej w ostatnich latach formy edukacji ludzi starszych.

Pierwszy Uniwersytet tego typu powstał we Francji. Utworzył go w 1973 roku profesor nauk społecznych Pierre Vellas. Wkrótce zaczęły powstawać inne uniwersytety we Francji i w innych krajach Europy i świata. W Polsce pierwszy Uniwersytet Trzeciego Wiek powstał już w latach 70, a dokładnie w 1975 roku w Warszawie. Obecnie w Polsce działa blisko 110 Uniwersytetów Trzeciego Wiek, które łącznie zrzeszają 25 tysięcy słuchaczy. Polski Uniwersytet Trzeciego Wiek od 1995 roku działa w Wilnie.

Grypa zatacza coraz szersze kręgi i dopada coraz więcej ludzi. W styczniu stan epidemii ogłoszono w 11 samorządach kraju. W pierwszym miesiącu roku odnotowano 10 zgonów na świńską grypę. W rejonie sołecznickim alarmu na razie nie ma, choć liczba zachorowań powoli wzrasta.

EPIDEMIA NAS NIE DOTKNIĘ?

W ostatnim tygodniu stycznia liczba zachorowań na grypę i przeziębienia w rejonie sołecznickim stanowiła 121,7 przypadków na 10 tys. mieszkańców. Stacja sanitarno – epidemiologiczna podała, że od początku roku zarejestrowano ogółem 387 zachorowań. Przypadki grypy stanowiły 5 proc. Szefowa sołecznickiego oddziału Wileńskiego Centrum Zdrowia Publicznego Vilma Vlasovienė powiedziała, że w tym sezonie grasują trzy wirusy grypy – AH1N1, AH3N2 oraz wirus typu B.

– W tym sezonie odnotowujemy spóźniony atak grypy i zapalen górnych dróg oddechowych. Były takie lata, gdy byliśmy w czołówce rejonów, gdzie ogłaszano stan epidemii – mówi Vilma Vlasovienė. – Pierwszy atak grypy odnotowaliśmy w 2. tygodniu roku, gdy liczba zachorowań wzrosła do 90 przypadków na 10 tys. mieszkańców. Dramatyczny wzrost chorych nastąpił w 3. tygodniu – liczba zachorowań zwiększyła się do 122 na 10 tys. W ostatnim, 4. tygodniu stycznia, mieliśmy już stabilną sytuację, z minimalnym spadkiem do 121,7 przypadków. W pierwszym miesiącu roku zarejestrowaliśmy 25 przypadków grypy. U 19 chorych pobrano próbki, które zbadało w Wilnie, w Centrum Chorób Zakaźnych i AIDS. Badania ujawniły, że dwie osoby chorują na tak zwaną świńską grypę AH1N1.

Vilma Vlasovienė uspokaja, że w tym sezonie, grypa pandemiczna, która była postrachem w 2009 roku, ma typowy, lekki lub umiarkowany przebieg, a wirus AH1N1 staje się wirusem sezonowym. Dwie osoby, które przeszły tę grypę w sołecznickim (jedna dorosła i jedno dziecko), miały właśnie łagodny przebieg choroby i nawet nie potrzebowały hospitalizacji. Na pytanie, czy jesteśmy zagrożeni epidemią, kierowniczka sołecznickiego oddziału Wileńskiego Centrum Zdrowia Publicznego powiedziała, że nie może z pewnością stwierdzić, że epidemii da się uniknąć. Liczba chorych, choć stopniowo, ale spada, decydujący w tej kwestii może być przełom lutego – marca. Epidemia jest ogłaszana, gdy liczba chorych przekracza 100 na 10 tys. mieszkańców, a przypadki grypy stanowią 30 proc.

SZCZEPIONKI NIE PRZEKONUJĄ

W tym sezonie przeciwko grypie zaszczepiło się blisko 200 tys. mieszkańców kraju. Resort zdrowia podaje, że nieodpłatnie przeciwko grypie zaszczepiono ponad 98 tys. osób, kolejne 83 tys. zaszczepiło się na własny koszt. Do rejonu sołecznickiego trafiły 524 dawki szczepionek. Podzielono je między trzy placówki – przychodnię w Sołecznikach i Ejszyszkach, oraz Centrum Zdrowia Rodziny w Ejszyszkach. Zaaplikowano 507 dawek.

– Pod względem szczepień jesteśmy w ogonku. Według mnie sytuacja jest dramatyczna. Osobiście jestem zwolenniczką szczepień, ale odnoszę wrażenie, że nasi ludzie bardziej boją się szczepionki niż grypy – mówi Laima Śliżewska, kierowniczka przychodni w Sołecznikach. – Na przychodnię w Sołecznikach oraz do podziału w ambulatorium w Turgielach, Białej Wace, Dziewieniszkach i Jaszunach zamówiliśmy 185 dawek wakuiny na przeprowadzenie nieodpłatnych szczepień. Z ogromnym trudem udało się nam „wylapać” chętnych z tak zwanej grupy ryzyka. Jak wiadomo należą do niej osoby, które ukończyły 65 lat, cierpiące na choroby przewlekłe, kobiety w ciąży, przyjmujące leki obniżające odporność oraz osoby przebywające w domach opieki społecznej i pracownicy służby zdrowia. Szczepionek płatnych nie zamawialiśmy, ponieważ jedna kosztuje blisko 25 litów. Z doświadczenia wiem, że żadna nie byłaby wykorzystana.

JAK ZAPOBIEC GRYPIE

Wobec niechęci mieszkańców dla szczepionek Laima Śliżewska



FOT. INTERNET

radzi, by przynajmniej pamiętali o przestrzeganiu podstawowych zasad, które pozwolą ustrzec się przed zakażeniem. Przede wszystkim nie powinniśmy lekceważyć najzwyczajszych czynności higienicznych, czyli po prostu mycia rąk. Zdecydowana większość mieszkańców nie zdaje sobie sprawy z tego, że uchronić się przed grypą bądź przeziębieniem można częściej niż zwykle myjąc ręce. O tym, że ta czynność może uchronić przed chorobą wiezaledwie 7 proc. mieszkańców naszego kraju, podczas gdy średnia unijna wynosi 33 proc. – są to najnowsze dane „Eurobarometru”. Aby zmniejszyć ryzyko zachorowania należy unikać kontaktu z osobami wykazującymi objawy choroby, unikać dotykania oczu, nosa i ust, gdyż wirusy i bakterie często przenoszą się w momencie kontaktu dłoni z twarzą. Warto też unikać ryzykownych zachowań, przede wszystkim przebywania w tłumie. Pamiętajmy o potrzebie częstego wietrzenia pomieszczeń. Osobom, które mają pierwsze objawy grypy zaleca się by pozostały w domu i nie chodziły do pracy.

– Wyrazem szacunku do osób otaczających będzie założenie maseczki ochronnej. Cieszę się, gdy widzę w mieście osoby w maskach – mówi Laima Śliżewska.

Jeśli jednak złapaliśmy wirusa, konsultacji z lekarzami koniecznie potrzebują chorzy z takimi objawami jak: gorączka powyżej 38,5 st., trwająca dłużej niż dwa dni, duszność, obniżenie ciśnienia krwi, znaczne osłabienie, zawroty głowy, zaniki świadomości i odwodnienie.

Bądźcie zdrowi!

Bożena Lenkiewicz

Lekkoatletka – sportowcem roku 2010

W podniosłej i przyjaznej atmosferze odbyła się uroczystość odznaczenia najlepszych sportowców i drużyn sportowych z rejonu sołecznickiego w 2010 roku, która miała miejsce 28 stycznia w Centrum Kultury w Sołeczniakach. Sala z trudem zmieściła wszystkich entuzjastów sportu, przybyłych pogratulować najlepszym sportsmenom.

– Wszyscy zebrani na tej sali są jedną wielką sportową rodziną. Chciałbym pogratulować atletom, trenerom, prezesom klubów sportowych jak też mecenasom sportu wysokich osiągnięć w ubiegłym sezonie – przywitał zebranych na sali mer rejonu Zdzisław Palewicz. – Rejon sołecznicki posiada dobrą bazę sportową. Prawie w każdej miejscowości znajdziemy wyremontowane sale sportowe i boiska. W najbliższym czasie odremontujemy obiekty sportowe w Ejszyszkach i Małych Sołeczniakach. Inwestujemy tym samym w swoje zdrowie i lepszą przyszłość. Chcę zapewnić, że propagowanie sportu oraz jego wsparcie finansowe było i będzie jednym z priorytetów polityki, prowadzonej przez samorząd – podkreślił Palewicz.

Pogratulować sportowcom przybyli dostojni goście: Algis Vasiliauskas – prezes zrzeszenia „Sportas visiems”, poseł na Sejm Leonard Talmont, dyrektor administracji rejonu sołecznickiego Bolesław Daszkiewicz.

Pierwsi po nagrody na scenę wyszli weterani sportu. Następnie dyplomy uznania otrzymali sponsorzy, trenerzy i nauczyciele wychowania fizycznego. Do konkursu na najlepszego sportowca rejonu sołecznickiego 2010 roku było nominowanych 16 zawodników reprezentujących jazdę konną, tenis stołowy, pankration, lekką atletykę, karate, siatkówkę oraz ringo. Puchar i dyplom za III miejsce otrzymała Dovilė Jukšitė, srebrna medalistka juniorskich mistrzostw Litwy w jeździe



FOT. ANDRZEJ KOŁOSOWSKI

twie (Klub Sportowy „Pasaga“). Dyplomem oraz pucharem za II miejsce został odznaczony Tomasz Lebień, mistrz Litwy tenisa stołowego wśród juniorów 1996 r. ur. Główną nagrodę – Puchar najlepszego sportowca rejonu sołecznickiego 2010 roku z rąk mera Z. Palewicza otrzymała lekkoatletka Renata Siluk. W ubiegłym sezonie R. Siluk, na co dzień prawnik samorządu sołecznic-

kiego, niejednokrotnie stawiała na podium prestiżowych biegów międzynarodowych w Polsce, Słowenii oraz na Litwie.

Ceremonię odznaczenia najlepszych sportowców rejonu sołecznickiego 2010 roku uświetnił występ orkiestry dętej szkoły sztuk pięknych im. S. Moniuszki oraz zespołu tanecznego „Smile”, działającego przy Centrum Kultury w Sołeczniakach.

TRZY PYTANIA DO SPORTOWCA ROKU 2010

Co dla Ciebie znaczy tytuł Sportowca Roku?

Jest to duże uznanie, które dopinguje do dalszej pracy. Byłam zaskoczona wyborem komisji sportowej, bo w rejonie sołecznickim jest dużo godnych kandydatów do tego tytułu.

Jaką imprezę sportową z ubiegłego sezonu wspominasz najmilej?

Trudno jest powiedzieć. Wspaniała atmosfera i świetna organizacja była w Warszawie. Co do wyniku, to spodziewałam się znacznie lepszego. Trudno jest powiedzieć, od czego to zależy. Czasami po prostu trzeba wstać „z tej nogi”. Najlepszą formę sportową miałam w Słowenii. Przez cały dystans świetnie mi się biegło. Atmosfera też była fajna. Kibiców było znacznie więcej niż na Maratonie Wileńskim, co dodawało sił i motywacji.

Jakie plany na nowy sezon ma Sportowiec Roku?

Planuję wystąpić w 5 półmaratonach. Imprez sportowych jest bardzo dużo. Od kondycji fizycznej i sportowej formy będzie zależało, które z nich wybiorę. Maratony i półmaratony odbędą się w Warszawie, Rydze, Wilnie. Tradycyjnie pobiegnę w Białej Wacie. 16 lutego planuję wziąć udział w biegu na 10 km w Ukmerge. Najważniejszą imprezą sportową są jednak dla mnie Światowe Igrzyska Polonijne, które w tym roku odbędą się we Wrocławiu. Zrobię wszystko, by wygrać konkurencje, w których będę startowała.

Dziękuję za rozmowę.

Zdzisław Palewicz Junior

ODDAĆ IM CZEŚĆ, NIE ZAPOMNIEĆ

Puszcza Rudnicka była świadkiem wydarzeń Powstania Styczniowego z 1863 roku. To ona chroniła w swoim gąszczu tych, co walczyli z zaborcą; puszcza dała spoczynek setkom ofiar tej krwawej partyzantkiej walki, która rozpoczęła się w Królestwie Polskim 22 stycznia 1863 roku. Na Wileńszczyźnie już na początku lutego powstały pierwsze oddziały powstańcze pod dowództwem Ludwika Narbutta, Kleta Korewy i Feliksa Wisloucha. Do walki stało przesładowane przez carat ziemiaństwo, polska szlachta zaściankowa, mieszczanie, studenci, uczniowie, polscy i litewscy chłopcy. Pierwsze grupy powstańcze organizowały się w niesprzyjających, zimowych warunkach. Wielu nie wytrzymało trudnego obozowego życia i porzuciło swój oddział. Brakowało żywności, broni i prochu. Ochotnicy oddziałów powstańczych najczęściej występowali pod przybranym imieniem. Nie chcieli narażać swoich bliskich na carskie represje. Przed przyjęciem do oddziału, nowo przybyli musieli złożyć uroczystą przysięgę przed dowódcą i księdzem. Całowali krzyż i Pismo Święte, a następnie byli poświęceni przez księdza. Podczas uroczystej przysięgi powstaniec trzymał w ręku broń.

Początkowo powstańcy byli uzbrojeni głównie w strzelby myśliwskie, kosy, piki, szable, noże i palki, ale i tak potrafili wygrać potyczkę z carskimi oddziałami, tak jak oddział Narbutta, który został zaatakowany przez oddział gwardii Wimberga, idąc z Ejszyszek do Puszczy Rudnickiej, 10 kilometrów przed Rudnikami.

„Kozacy pierwsi ruszyli na powstańców, ale musieli cofnąć się przed celnymi strzałami Litwinów. Następnie zaatakowała rosyjska piechota, która po pewnym czasie pozorując wycofywanie się, próbowała oddział Narbutta wciągnąć w zasadzkę. Wcześniej dwie kompanie Rosjan zaczęły się za stosami ściętego drewna, oczekując na powstańców. Plan wprowadzenia w zasadzkę nie powiódł się, ponieważ w tym samym cza-

sie na tyły zaczajonych żołnierzy wpadł oddziałek Kraińskiego. Carscy żołnierze myśląc, że sami zostali otoczeni, uciekli w nieładzie. Powstańcy zdobyli znaczną ilość uzbrojenia, w tym bardzo cenne sztucery” – pisze Jan Nowicki w artykule „Litwa - groby powstańców styczniowych w Puszczy Rudnickiej”. Bitwa powstańców, miała miejsce kilometr na zachód od ruin leśniczówki „Sendków”.

Dziś, chociaż minęło tyle lat, nie wolno zapomnieć o tych, co zginęli w tamtym powstaniu. To nasi bohaterowie, prawdziwi, z krwi i kości, nie z bajki, choć większość z nich jest anonimowa.

To im i ich dowódcom stawiane są dziś pomniki. Jeden z takich pomników stanął 6 czerwca 2008 roku w Puszczy Rudnickiej. Upamiętnia miejsce potyczki powstańców styczniowych z wojskami rosyjskimi. Uroczystość odsłonięcia pomnika została poprzedzona Mszą świętą w kościele w Rudnikach. Następnie wszyscy udali się na miejsce uroczystości. Leśna, piaszczysta droga utrudniała

przejazd kolumny z uczestnikami uroczystości. Niektóre pojazdy trzeba było wypychać z piachu. Inni porzucili auta i poszli pieszo. Tak samo, jak wtedy, gdy tymi samymi drogami szli powstańcy, aby następne pokolenia miały swoją wolną ojczyznę. Wśród zaproszonych gości znaleźli się wtedy: Zbigniew Romaszewski, wicemarszałek Senatu RP, Stanisław Cygnarowski, konsul generalny RP w Wilnie, Leonard Talmont, ówczesny mer rejonu sołecznickiego (a dziś poseł na Sejm RL) oraz ówczesny wicemer, a obecny mer rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz.

Za dwa lata, w 2013 roku przypada 150. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Jest to kolejna szansa, aby z chlubą i wielką pompą opowiadać o naszych bohaterach, dlatego w litewskim parlamencie został złożony projekt uchwały, w którym proponuje się ogłoszenie roku 2013 Rokiem Powstania Styczniowego.

Katarzyna Biersztańska

